

/24.11.1920/.

Do
Szefa Sztabu Generalnego.

Po przejrzeniu aktów dotyczących sprawy płk. Krupowicza i mjr. Weckiego/z b. Dowództwa I. bryg. rez./ zmuszony byłem do dania rezolucji zatwierdzającej wniosek Sądu Polowego Nacz. Dow., lecz odrzucającej jego motywację. Wobec tego uważam za odpowiednie wskazać na motywy tej mojej decyzji, tem więcej, że sam sposób prowadzenia śledztwa musiał doprowadzić do nieodpowiedniego uzasadnienia wniosku.

Dochodzenia przeprowadzono w zupełnie fałszywym kierunku. Stwierdzenie stanu organizacji i wyekwipowania brygady - jako okoliczności bądź to łagodzącej bądź też obciążającej - było potrzebnem; jednakże robienie sprawdzianu najważniejszego z rzekomych braków było założeniem zupełnie błędnem i niedopuszczalnem. Wszystkie instytucje Nacz. Dow. - a więc i Sąd Polowy - muszą wiedzieć, że cała wojna polska - od początku do końca - była prowadzona wśród olbrzymich braków pod każdym niemal względem. Nie znam jakiegokolwiek jednostki bojowej, w jakiegokolwiek fazie wojny, któraby nie walczyła z brakami ekwipunku czy organizacji, a jednak olbrzymia większość oddziałów przetrwała zwycięsko najcięższe kryzysy i wojna ostatecznie została wygrana. Z tego wynika, że nie wolno w istnieniu braków szukać usprawiedliwienia rozkładu i że nie wolno w takim kierunku - jak w omawianej sprawie - prowadzić dochodzeń, gdyż spowodowałoby to zatarcie wszelkiego poczucia odpowiedzialności. Tylko stwierdzenie faktu takiego, jak wyjatkowo złe warunki, odbiega-

jące daleko od przeciętnej, mogłoby być momentem uniewinniającym, W tym kierunku jednak śledztwo nie poszło - zadowalniając się pobieżnym wyliczeniem braków - miast porównać je z położeniem innych jednostek. Zresztą zgodnie z moimi danymi takie porównywa^{nie} nie dałoby wyniku dla I.bryg.r.ujemnego.

Bo na co skarży się dow.I.bryg.rez.w swych raportach i zeznaniach? Na brak większej części kuchen polowych! Widziałem na froncie oddziały bez kuchen doskonale walczące. Skarg na najdokuczliwsze i najniebezpieczniejsze braki mundurów, obuwia, tornistrów, amunicji i t.d. w raportach i zeznaniach niema. I słusznie, bo pod tym względem I.bryg.rez. - w porównaniu z innymi oddziałami - była wprost wspaniale wyposażona. W ciągu całej wojny nie widziałem bardziej zniszczonej i po dziadowsku wyglądającej jednostki jak 21/górska/ dywizja w d. 14. sierpnia 1920, po jej odwrocie od Kijowa na Wieprz pod Kockiem. A jednak dywizja ta w dwa dni później sforsowała mimo silnego oporu nieprzyjaciela Wieprz i po siedmiu dniach wśród ciężkich nieraz walk dotarła do Białegostoku.

Wielką - jak się wydaje - wagę przypisuje śledztwo brakowi komisyj gospodarczych, zapominając o tem, że na początku wojny wogóle bez takich komisyj walczone i że w tym wypadku płk.Krupowicz lub jego sztab - wiedząc o tym braku - mógł wskazać poszczególnym eszelonom środki zaradcze lub chociażby dorywczo poruczyć oficerom i podoficerom - obrotnym i gospodarnym - przejściowe prowadzenie administracji.

Znacznie poważniejszą rolę przy wyrokowaniu mógłby

odegrać fakt szybkiego formowania brygady z jednostek, które zaledwie na kilka dni przed wyruszeniem na front dotarły do Ostrowia, przyczem jakoby/bo tylko podług zeznań płk. Krupowicza/ marszówki składały się przeważnie z materiału niewyćwiczonego i zdemoralizowanego. I tutaj nasuwają się porównania. I. dyw. leg. została sformowana w sposób jeszcze spieszniejszy z rekrutów co dopiero zaciągniętych i wytrzymała z honorem bardzo ciężką ofensywę na Wilno/w kwietniu 1919 r./ i trzydniowe walki w mieście, bardzo krwawe i uporczywe. Obrona Lwowa była prowadzona w analogicznych warunkach a nadto przy przerażającym braku ekwipunku i amunicji, a jednak nikt nie śmiał wówczas zaskłaniać się brakiem wyszkolenia lub wyekwipowania, a już najmniej brakiem tak "poważnym", jak brak komisji gospodarczych. Co się tyczy materiału ludzkiego, to referat opiera się na zeznaniach płk. Krupowicza i zapewne opinii gen. Szymańskiego o 105 p.p. Wprost odwrotne zeznania o wartości bojowej I. bryg. rez. zrobił gen. Berbecki, stwierdzając, że żołnierz I. bryg. rez. był "doskonałym, podoficerem przeważnie wyśmienitym, a tylko korpus oficerski słabym i bojowo niewyrobionym. Opinia gen. Berbeckiego, jako bezpośredniego podczas operacji dowódcy bryg. rezerwowej, powinna conajmniej mieć to samo znaczenie jak zeznania gen. Szymańskiego i obwinionych. Ta sprzeczność w zeznaniach najgłówniejszych świadków nie została przez śledztwo wyjaśniona, zatem jedyny poważny argument z zakresu organizacji "wyjątkowo zły materiał ludzki" pozbawiony jest podstaw. Tutaj zwrócić muszę uwagę na jeszcze jedną wadliwą stronę śledztwa, mianowicie na bezkrytyczne opieranie się na zeznaniach osób bądź to obwinionych bądź

zainteresowanych, jak gen. Berbecki.

Z wszystkich motywów wniosku sądu polowego jedynym przekonywującym argumentem jest fakt oddzielenia sztabu brygady od pułków podczas większej części walk, chociaż i z tego wcale nie wynika bardzo wątpliwa maksyma - w referacie wyrażona, że "przybywającym na front większym jednostkom bojowym wyznacza się rejony koncentracyjne. Apodyktyczna ta formuła, mówiąca o najwygodniejszych lecz nie niezbędnych warunkach dysponowania jednostkami dążyć może ohyba do tego, że nasi oficerowie wyżsi są zdolni do dowodzenia tylko w najwygodniejszych, najlepszych warunkach, każda zaś komplikacja wytrącić ich musi z równowagi i zdejmuje z nich wszelką odpowiedzialność. Zatem nie stwierdzenie zaskoczenia obwinionych brakiem rejonu koncentracyjnego, lecz tylko fakt niemożności dysponowania jest argumentem przemawiającym za konkluzją referatu, i to jedynym. Jedynym dlatego, że jest związanym z akcją bojową brygady i jej dowództwa. Bo poza tem ani sytuacji wojennej na odcinku brygady, ani jej pracy bojowej/marsze, straty, roboty fortyfikacyjne i t.d./śledztwo nie tylko nie wyświetliło, ale nawet nie dotknęło. Dlatego też dla każdego znającego sprawę tylko z aktów pozostanie zagadką nierozwiązaną pytanie, co właściwie miał na myśli Szef Sztabu Gen., gdy zarządził dochodzenie przeciw dowódcy b.I.bryg.rez. i jego szefowi sztabu. Na czem polegało oskarżenie i istotne motywy usprawiedliwienia pozostało - mimo całego tomu papierów - tajemnicą.

Ze zdziwieniem skonstatowałem także, że w materiale śledczym niema ani śladu zeznań któregośkolwiek z technicz-

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

ARCHIVES
New York

349

63

nych przedstawicieli oskarżenia, zeznań jakiegokolwiek oficera Nacz. Dow., które to zeznania musiałyby dać bazę i wytyczną dla sędziego śledczego i ani jednego zeznania stwierdzającego pracę bojową brygady i jej rezultaty - zły czy dobre. Istnieje jedynie suche, dla sądu nie mówiące oskarżenie o utratę wartości bojowej brygady, oskarżenie niczem nie umotywowane czy to przez oskarżającego czy też przez śledztwo.

Jeżeli zatwierdziłem wniosek sądu polowego to nie dlatego, że przeczytałem zebrany stos protokołów i dokumentów, lecz jedynie dlatego, że znam, a raczej - zdaje mi się, że znam to, czego śledztwo nie zechciało wcale dotknąć. Mianowicie wiem, że I. bryg. rez. znalazła się w sytuacji bardzo trudnej - tak pod względem operacyjnym jak moralnym, w sytuacji, w której jeden ze świadków - gen. Berbecki, osądzający tak ostro oficerów I bryg. rez., nie zdołał ochronić od poważnych wstrząśnięć moralnych podstaw swojej własnej, w niezliczonych bojach i kryzysach wypróbowanej i skonsolidowanej dywizji.

Wyciągnąłem z tego odrazu wniosek, że w takiej sytuacji sprostać zadaniu mógł tylko bardzo nieprzeciętny oficer i że nie mam prawa osądzać kogoś za to, że nie jest genjuszem, albo co najmniej wybitnym dowódcą.

Nasuwałemu się jeszcze, a niewyświetlonymu pytaniu, czy oskarżeni swym zachowaniem się nie spowodowali rozkładu brygady i czy wypełnili obowiązki przeciętnego dowódcy samodzielnej brygady - odbiera większe znaczenie fakt, że obwinieni podczas walki i rozsyпки brygadą nie dysponowali

Dlatego zatwierdzi^{łem} wniosek Sądu Polowego.

By w przyszłości uniknąć w ew.dochodzeniach przeciw
dow.frontowych oddziałów takich błędów,jakie powyżej pod-
kreśliłem,polecam Panu,Panie Generale,wytknąć te błędy
Sądowi Polowemu.

